

Gazeta Rybnicka



*Chwała na wysokości Bogu, a Ziemi Śląskiej
pokój i czyste powietrze, co niechby przyszło
na świat jak oczekiwany przez wszystkich Zba-
wiciel narodzony w betlejemskim żłobie.*

*Zaś w NOWYM ROKU 1991 niechaj nad każdym zaświeci ta
szczęśliwa gwiazda wskazująca drogę, jak niegdyś Trzem Mędr-
com, których zaprowadziła skutecznie do Celu wszystkich ludzi.*

*Tego wszystkiego życzy
Redakcja i Wydawcy „Gazety Rybnickiej”*



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku

najserdeczniejsze ży-
czenia składa swoim
KLIENTOM Drogeria
„SANITAS” w Rybniku,
ul. B. Chrobrego 9.

Urodzeni w niedzielę



W szpitalu na ulicy Żorskiej w Rybniku urodzili się w niedzielę 9 grudnia 1990 roku trzej chłopcy, których szczęśliwymi rodzicami są Iwona i Sławomir Krajewscy, Jolanta i Grzegorz Niskowie, Elżbieta i Zygmunt Parzyłowie. Urodziła się także jedna dziewczynka, a jej rodzice to Jadwiga i Jerzy Koszczykowie. Wiele radości i cierpliwości w pierwszych tygodniach życia swoich pociech — życzy „GAZETA RYBNICKA”.

ARIEL

USŁUGI PRALNICZE

CZYŚCIMY ZA DARMO!

W KAŻDĄ SOBOTĘ DO SYLWESTRA 8⁰⁰—12⁰⁰



USŁUGI

- CZYSZCZENIE CHEM
- MAGLOWANIE
- PRASOWANIE
- PRANIE BIELIZNY

RYBNIK UL. FINDERA
9⁰⁰ — 18⁰⁰

— Zdjęcia —

ZDJĘCIA do paszportu, dowodu,
legitymacji w 3 MINUTY oraz

WSZELKIE USŁUGI
FOTOGRAFICZNE

poleca: Zakład Fotograficzny

B. JEDYNAK

Rybnik, ul. Hallera 2B
(obok sądu)
tel. 24-562

Studio
Express

Polaroid



Zaproszenie na koncert

**PARAFIA EWANGELIC-
KO-AUGSBURSKA** W
RYBNIKU zaprasza na
koncert kołęd w wykona-
niu chóru ewangelickiego
z Wisły, który odbędzie się
w Święto Epifanii 6. 01.
1991 r. o godz. 9.30 w na-
szym kościele przy ulicy
Zawadzkiego.
ks. ZBIGNIEW
KOWALCZYK

Pani doktor

Łucji Krzyżoszczak

dużo szczęścia, zdrowia, po-
myślności z okazji imienin ży-
czą sąsiedzi

Tarnawscy



Urząd Miasta pracuje

W Wigilię i Sylwestra w godzinach 7.30—13.00,
zaś w sobotę 29 grudnia w godzinach 7.30—12.30.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY wszystkim, którzy pomogli w
przygotowaniu wyborów **PREZYDENTA RZECZPOSPOLI-
TEJ POLSKIEJ** na terenie naszego miasta.

Sprawne ich przeprowadzenie, mimo skromnych środków
finansowych, możliwe było dzięki poczuciu odpowiedzialności
osób biorących udział w pracach obwodowych komisji wy-
borczych, a także pomocy zakładów pracy, które w tym tru-
dnym dla siebie okresie zapewniły wystrój lokali.

Redaktor Naczelny „Gazety
Rybnickiej” poszukuje ener-
gicznych ludzi do współpracy
z Redakcją. Kontakt telefoni-
czny 288-25.

Prosimy naszych Czyteln-
ków o krytyczne uwagi i o
proponycje w stosunku do
„Gazety Rybnickiej”.

REDAKCJA

**REDAKCJA „GAZETY RY-
BNICKIEJ” ZATRUDNI** na
pół etatu pracownika do pro-
wadzenia biura. Pracę tę mo-
żemy powierzyć również eme-
rytowi lub renciście.

Prosimy o kontakt osobi-
sty w czwartek, 3 stycznia
1991 w godz. 14.00—16.00.

Pizmaki, kurtkę, organy
„Weltmeister” — sprzedam.
Przyszwice tel. (83) 35-62-27.

Zatrudnię **PREZENTERA DY-
SKOTEKOWEGO** i **BRAMKA-
RZA**. Nr tel. 248-59 po godz. 20.

CZYTELNICY!

Ze względu na okres świąteczno-noworoczny, następny numer „Ga-
zety Rybnickiej” ukaże się 9 stycznia 1991 roku.
Zachęcamy do kupienia, ponieważ w gazecie tej będzie „KALEN-
DARZ RYBNICKI NA ROK 1991”.



288-25

GAZETA RYBNICKA. Ukazuje się od dnia 17 sierpnia
1919 roku, wydawana w okresie międzywojennym przez
Michała Franciszka Kwiatkowskiego a redagowana od 1927
roku do 1939 roku przez Ignacego Knapczyka **OBECNIE**
TYGODNIK SAMORZĄDOWY. **Redaguje** kolegium:
Marek Jakubiak, Halina Kowalczyk (redaktor techniczny),
Wiesława Różańska (sekretarz redakcji), Marek Szoltysek
(redaktor naczelny), Wacław Troszka. **Adres redakcji:**

44-200 Rybnik, ul. Kościuszkii 54 p. 16. tel. 288-25. Biuro
czynne: pn. 10.30—15.00 wt. 10.30—18.00, śr. 10.30—18.00, pt.
10.30—13.30 **Wydawca** „Hossa” — Spółka z o. o. — jgu
Rybnik, ul. Kościuszkii 54 p. 16 **Redakcja** nie zwraca
materiałów nie zamówionych. **Zastrzegamy** sobie prawo
skracania tekstów i zmiany tytułów **Za treść ogłoszeń** re-
dakcja nie odpowiada. **Druk:** Prasowe Zakłady Graficz-
ne, Kraków, al. Pokoju 3.

Refleksje po rozmowie z Józefem Makoszem,
prezydentem miasta Rybnika

Stwarzanie lepszich warunków

JOZEF MAKOSZ urodził się w Rybniku 9 września 1952 r. Ukończył Liceum im. Hanki Sawickiej, a następnie studia romanistyczne w Uniwersytecie Śląskim. Pracował jako nauczyciel języka francuskiego w Zespole Szkół Ekonomiczno-Usługowych w Rybniku. Zonaty, cztery córki, z których ostatnia urodziła się 14 listopada 1990 roku. Po roku 1980 związany z ruchem „Solidarności”, w stanie wojennym internowany i później zwolniony z pracy. Ze względów politycznych zmuszony był szukać zajęcia w rzemiośle, gdzie pracował jako stolarz. W roku 1988 organizator ruchu związkowego na terenie Rybnika. W wyborach samorządowych wybrany radnym, a następnie Rada Miasta powierza mu urząd prezydenta miasta „...jako człowiekowi nieskażonemu komunizmem”.

BĄDŹMY SPOKOJNI

Demokracja to nie jest ciągle wiecowanie i odwoływanie się z problemami do społeczeństwa w oczekiwaniu na każdorazowe poparcie. Z natury demokratycznego powierzania władzy wpływa konsekwentnie zaufanie do wybranego człowieka. „Wybraliśmy cię, a teraz masz wolną rękę — rób, masz nasze zaufanie”. Niestety jednak, po wyborach samorządowych, niezależnie od zainteresowania sprawami publicznymi, wielu mieszkańców stwierdza z żalem, że nic się nie zmieniło. W takiej posta-



Józef Makosz, rybniczanie, ojciec czterech dziewczynek, z zamiłowania romanista, z konieczności stolarz, z wyboru prezydent miasta Rybnika.

wie ujawnia się niekonsekwencja. Ponieważ należy czekać do żniw, trzeba czekać do końca kadencji Zarządu Miasta z prezydentem na czele — by po owocach poznać pracę wybranych przez nas przedstawicieli. To przecież tym ludziom zaufaliśmy, to im oddaliśmy losy naszego miasta na najbliższe 4 lata. Dlatego bądźmy spokojni i dajmy im trochę czasu.

TEGO NIE WIDAC

Odchodzący system zachowywał się w Polsce jak lokator w cudzym domu. Nikt nie zastanawiał się specjalnie nad problemem infrastruktury,

ry, ekologii... Nikt też nie przejmował się także prowadzeniem jakiegokolwiek rachunku ekonomicznego, traktując wszystkie przejawy życia gospodarczego jak jedno wielkie naczynie połączone.

W rozmowie prezydent stwierdził, że chce realizować swą misję „do gospodarsku”. A dobry gospodarz nie zamaluje pękniętej ściany, nim wpięć nie odszuka i nie dotrze do przyczyny. Prawdziwy gospodarz daleki jest od chętności się, piękną elewacją, kiedy budowała ma niewiaściwe lub przestarzałe fundamenty. A zatem gospodarskie spojrzenie Józefa Makosza będzie dalekie od spektakularnych posunięć. W naszym mieście trzeba szybko wykonać ogrom prac, aby odrobić zaniechania poprzednich lat. Na całym świecie bywa tak, że do zadań miasta należy przede wszystkim zabezpieczenie mieszkańcom prawidłowo działającej infrastruktury. Roboty w tej dziedzinie jest mnóstwo. W najbliższych kilku latach rozwiązać należy problem gazu, elektryczności, wody, kanalizacji itd. Przedsięwzięcia tego typu charakteryzują się tym, że są bardzo drogie, długotrwałe i pracochłonne. No i tego po prostu nie widać, a jeśli tak, to tylko od tej nieprzyjemnej strony. Sytuacja taka powstała w centrum miasta, przez którego środek „pójdzie” główny kolektor. Roboty takie trwają już niedaleko placu Curie-Skłodowskiej. To jeszcze jednak nic w porównaniu z tym co się będzie działo na wiosnę. A kiedy wykopy będą prowadzone przez sam środek Rynku, będzie pewnie wiele krytycznych uwag, bo „...oni znowu coś kopią”. Ale to będzie właśnie gruntowna praca przezornego gospodarza.

Zarząd Miasta z prezydentem na czele zdaje sobie sprawę, że rybniczanie chcieliby szybkiego polepszenia życia w mieście. Kiedy jednak rozmawiałem z Józefem Makoszem, zauważyłem, że nie szuka on taniego poklasku i daleki jest od fasadowych gestów. Chce on po prostu uczciwie i skutecznie pełnić powierzone mu obowiązki.

GRA INTERESÓW

Rządzenie w Polsce i to na każdym szczeblu, przypomina usiłowanie dokonania najlepszego wyboru pomiędzy kilkoma „niedoskonałościami”. Ale to właśnie do istoty władzy należy dokonywanie wyborów. Na przykład wyboru pomiędzy sprzecznymi interesami obywateli. Tyle tylko, że w dzisiejszej Polsce interesy te bywają nie tylko spreczne, ale i nawzajem się wykluczające. Rządzenie przypomina zatem wybieranie mniejszego zła. No bo co ma Zarząd Miasta zrobić z fabryką, która zatrutym życie mieszkańcom danego osiedla. Jej zamknięcie lub obłożenie „śmiercielnym” podatkiem ekologicznym — spowoduje niezadowolone armii bezrobotnych. Można też pozostawić fabrykę, czekając na jej wzbogacenie się, które umożliwiłoby podjęcie kroków na rzecz proekologicznych rozwiązań. To jednak potrwa, a czekanie zadowoli zatrutych mieszkańców.

Gra interesów stawia Zarząd Miasta w sytuacji dokonywania ciągłych wyborów, w wyniku których pewne grupy ludzi będą usatysfakcjonowane, a pewne zdecydowanie niezadowolone.

ZMARTWIENIE

Do największych zmartwień prezydenta miasta nie należy notoryczny brak funduszy w stosunku do potrzeb miasta, czy prognoza francuskich ekspertów przewidująca na osiem lat (dwie kadencje) wykonanie podstawowych prac w Rybniku, lecz problem małego zaangażowania obywateli miasta w samorządność lokalną. A o tym przekonały efekty wyborów do samorządów dzielnicowych, które odbyły się w Rybniku na przełomie listopada i grudnia br. Pomimo tego, że do pracy w dzielnicach ludzie nie pchali się drzwiami i oknami, istnieje jednak pewna grupa obywateli gotowych do podejmowania trudów przebudowy. Prezydent miasta nazwał ich w rozmowie „drożdżami”, których wystarczy do poruszenia o wiele większej całości.

NADZIEJA

Wybór Lecha Wałęsy na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, rządy tego, który okazał się już dawniej być dobrym i przewidującym gospodarzem, nastraja optymistycznie i budzą nadzieję, że oto teraz zostaną nam stworzone lepsze warunki dla wykorzystania naszych możliwości. Lepsze warunki, to nie znaczy wcale, że „ktoś” za nas wszystko zrobi. To będą po prostu lepsze warunki do pracy.

Rozmawiał: MAREK SZOŁTYSEK

Wszystkiego co dobre, a przede wszystkim spokoju i nadziei z okazji ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA oraz pomyślności we wspólnej pracy dla naszego miasta i regionu w NOWY ROKU — życzy wszystkim rybniczanie

JÓZEF MAKOSZ

Prezydent Miasta Rybnika

Troski skarbnika

IBM + radość

Rozszyfrujmy najpierw skrót znajdujący się w tytule felietonu. Niby nie prostszego: IBM to światowy standard wśród PC czyli osobistych (personalnych) komputerów. W Urzędzie Miasta jest już trochę mikrokomputerów. Napiszę o tym w przyszłym roku. Dziś pragnę tylko autorytatywnie potwierdzić szeptaną po kątach opinię, że skarbnik ma na punkcie IBM lekkiego bzika. No tak to chyba prawda! Co gorsza, niektórzy uważają, że IBM PC będzie gwoździem do skarbnikowej trumny. O rety! Zmówcie wtedy choć raz R. I. P.

Kończąc z żartami wyjaśnijmy co w tym tekście znaczy skrót IBM. To proste: IBM czyli ILE BĘDZIE MANKA w budżecie miasta Rybnika na rok 1991. Na py-

tanie to trudno dziś dać odpowiedź. Nad problemem tym radzą od kilku tygodni — wraz z komunalnymi urzędnikami — Zarząd Miasta, poszczególnie komisje Rady, Komisja Finansów, a na koniec cała Rada Miasta na sesji grudniowej. Z jakim efektem — napiszę o tym w numerze noworocznym lub później. Sądzę, że na pytanie „IBM?” udzielona zostanie odpowiedź negatywna: nie można budżetu miasta zamknąć niedoborem. Trzeba zrównoważyć dochody z wydatkami. A ponieważ wielkość dochodów nie jest dowolna, równoważenie polegać musi na ograniczeniu wydatków. Jakich, komu, ile? To jest superdylemat.

Dlaczego więc w tytule radość? Zawodowo skarbnik nie ma powodów do radości. Dla wszystkich księgowych, a już szczególnie dla budżetowców okres przełomu roku jest czasem wyjątkowo wyczerpującej pracy. W urzędzie stan ten potęgują w tym roku zmiany organizacyjne i systemowe. Destabilizująco wpływają na pracę bardzo liczne, w większości z dniem

1 grudnia, odejścia na emeryturę. Odchodzących zastępuje się nowymi pracownikami, ale okres przyuczenia do zawodu jest długi. Sytuację ratuje fakt, i to jednak jest powodem zawodowej radości skarbnika, że trzy panie o wieloletnim stażu pracy, choć odeszły z pracy już 1 grudnia, nadal pracują społecznie w księgowości Wydziału Finansowego i pracę taką deklarują aż do zamknięcia bilansu rocznego. Paniom Irenie Knesz, Walerii Mojrzysz oraz Irenie Tkocz należą się słowa szczerzego uznania i głębokiej wdzięczności. Powodem zawodowej radości skarbnika jest też i to, że osoby wchodzące do pracy w Wydziale Finansowym dokładają starań, by godnie zastąpić odchodzące koleżanki i jak najlepiej wywiązać się z pracy.

Alleluj! Radość z dobrze wykonanej pracy nie jest jeszcze pełną radością. Pracujemy dla naszych najbliższych, by zapewnić im godziwy byt i z nimi przede wszystkim dzielić chcemy wszelkie radości. W tym roku Święta Bożego Narodzenia są poprzedzone sobot-

nio-niedzielnym preludium czy uwerturą. Będzie więc wiele czasu na wspólne przeżywanie tej radości, w oderwaniu od trosk i codziennego zagonienia. Pełnią świątecznego nastroju cieszą się podwójnie ci, których rodzina powiększyła się w ostatnim okresie. Pamiętam święta sprzed 23 laty i głębokie wzruszenie, gdy na skromnym stole wigilijnym położyliśmy naszego, wtedy 17-dniowego, pierworodnego syna. W takiej sytuacji jakże inaczej, radośniej i głębiej, przeżywa się te Święta Narodziny przed wiekami w Betlejem.

Wszystkim — bliskim współpracownikom, przełożonym, Czytelnikom i redakcji „GAZETY RYBNICKIEJ” — życząc pełnej Bożej Radości w tych błogosławionych dniach Świąt Bożego Narodzenia.

Niech te dni wolne będą od trosk, czego i skarbnikowi życząc.

B. P.

Nasz Prezydent

W dniu 9 grudnia 1990 r. odbyła się druga tura wyborów prezydenckich. Wyniki są już powszechnie znane. Frekwencja wyborcza w kraju wyniosła 53,1%. Za **LECHEM WAŁĘSĄ** opowiedziało się 74,25% wyborców, a **STANISŁAWA TYMIŃSKIEGO** poparło 25,75% głosujących. Drugą turę wyborów poprzedziła już nie tylko kampania, co prowadzona ze wszystkich stron edukacja polityczna i mo-

Rybniku, gdzie w pierwszej turze górą był Tymiński, w drugiej turze **LECH WAŁĘSA** wygrał zdecydowanie. Lepiej późno niż wcale...

Frekwencja wyborcza w Rybniku była mniejsza od średniej frekwencji krajowej, o wiele mniejsza niż w pierwszej turze i wynosiła zaledwie 48,5% uprawnionych. Ponad pięćdziesiąt tysięcy rybniczanie zlekceważyło swój obywatelski obowiązek! Formal-

rybniczanie oddali 12,572 głosy na Tymińskiego (26,8%) oraz 34.328 głosów na Wałęsę (73,2%). Aż trudno w to uwierzyć, ale w trzech obwodach zwyciężył Tymiński! Są to obwody nr 31, 34 i 35 (Kłokocin, Boguszowice — Patriotów, Lompy). W pozostałych obwodach Boguszowice (nr 32, 33, 36) zwycięstwo Wałęsy było przekonujące. Zresztą takich obwodów było jeszcze kilka (nr 17, 40, 46, 50). W pozostałych obwodach Lech Wałęsa zwyciężył zdecydowanie, w wielu obwodach otrzymał ponad 80% głosów, a największą w obwodach nr 51 — ul. Łączna (88,6%) i nr 53 — ul. Gzelska (87,5%). Wszystko to złożyło się na zdecydowane zwycięstwo Lecha Wałęsy w Rybniku, w województwie katowickim i w całym kraju.

Mamy więc **PREZYDENTA, NASZEGO PREZYDENTA!** Gdyby to było w pierwszej turze wyborów, a najlepiej przed rokiem — nie po Jaruzelskim, ale zamiast niego — wtedy to byłaby euforia! A tak przeżyliśmy trudne rekolekcje kampanii wyborczej i zwycięstwo pierwszej tury wyborów. Ambicja i patriotyzm nie pozwoliły nam zalać się. Walczyliśmy o to końcowe zwycięstwo Lecha Wałęsy i oto jest! No, nareszcie! Przyjmujemy je z ulgą, ale też nie mamy już siły cieszyć się — jak gdańszczanie — dziecięcą radością. A to może i dobrze! Przyjmując wybór Lecha Wałęsy spokojnie, w sposób dojrzały, tak samo powinniśmy wejść w powyborczą rzeczywistość.

Kandydat Wałęsa podczas kampanii wielokrotnie podkreślał, że jako prezydent będzie stwarzał Polakom warunki do budowania przyszłości Polski. Tę otwieraną nam przez Prezydenta przestrzeń musimy wypełnić lepszą niż dotąd pracą, samozaparciem, spokojem, rezygnacją z wygórowanych roszczeń, budowaniem struktur politycznych, organizacją życia na wszystkich szczeblach i poziomach. Ale najważniejsza jest dobra, mądra, solidna praca! Gdy tak będziemy pracować, tak naprawdę dobrze, wtedy i nasz **PREZYDENT** będzie dobry, naprawdę dobry! (B. P.)



ralna narodu. Szczególnie ciężkie działała w tej walce o honor Polaków, wytoczyło duchowieństwo, nie wyłączając hierarchów. Nie szczędzili piór dziennikarze i publicyści, zdzierali gardła radiowcy. Często zamiast argumentów pod adresem elektoratu padaly nieomal epitety. Robiliśmy zbiorowy rachunek sumienia, biliśmy się pokornie w piersi... Ale czy wszyscy? Wielu znowu nie słyszało, nie czytało lub po prostu swoje wiedziało! Podobnie jak w całym kraju, tak i w Rybniku. Powszechnie podkreśla się, że w

nie najniższa frekwencja była w obwodach zamkniętych, w szpitalach. Było to jednak wynikiem błędnie zredagowanej ordynacji wyborczej. W pozostałych 55 obwodach frekwencja była różna — od 34 do blisko 63 procent. Najniższa frekwencja (poniżej 40%) była w obwodach nr 32, 33, 36 i 44 (Boguszowice — KWK „Jankowice”, Niedobczyce — KWK „Rymer”). Najwyższą frekwencję (od 59,9% wzwyż) odnotowano w obwodach nr 29, 51 i 21 (Małachowskiego, Orzepowice, Zamysłów). Spośród 46.900 ważnych głosów

„Jeszcze wytrześć dywany, umyć okna, kupić to czy siamto...” To chyba najczęściej powtarzane w takim dniu jak dzisiejszy słowa. No tak, wszak święta już za progiem. Sklepowe witryny pierwsze dały znać, że coś wielkiego znów przed nami. W kościele rozpoczął się advent, a Mikołaj — biedaczyna jest bezlitośnie wykorzystywany w telewizyjnych reklamach. W domu krzątania i narastające zmęczenie.

Nadejdzie wreszcie chwila, w której w drzwiach stanie ojciec z pudłem, kryjącym w sobie sztuczną choinkę, lampki, błyszcządelka i cały ten kram, z którym młodszy brat, jak co roku, będzie miał nieco problemów. Tata upora się z karpem, matką z barszczem i moczka.

W jednych domach przybył na stół talerz, w innych go ubyło — życiowe dodawanie i odejmowanie.

Wielki ś

Trzask łamanego opłatka, wione życzenia; „Bóg da, rok...” Wigilijne potrawy znikną z talerzy przy wtórnej czącej płyty ze żłobem na Teraz kolej na prezenty, za kolede, może telefon odez znajomym głosem. Zmęczeni cie sobie odpoczną. ci, który czy jeszcze sił wybiorą się sterkę by „dziękować Bogu się do stajenki zmieszcili”. Pot dni świat: krewni, kolede, smakoliki, telewizja etc. et ko jedno jakże uciążliwe w „że coś nas omija, coś prze bok”, że chyba nie to jest niejsze.

W pierwszej części rozmowy z **WALDEMAREM STELMACHEM** — przewodniczącym KZ NSZZ „Solidarność” kop. „Chwałowice” mowa była o sytuacji w tej oraz innych kopalniach. Teraz kolej na problemy Krajowej Komisji Górnictwa, której nasz rozmówca jest delegatem:

— Największą zaletą KKG jest fakt, że skupia ona wysokiej klasy specjalistów, co procentuje w negocjacjach z rządem. Większość postulatów wysuwanych przez górników poprzez Komisję dotyczyła poprawy kondycji górnictwa, nie zaś jak to sugerowały środki masowego przekazu tylko lepszych plac dla górników. Realizacja żądań placowych ma większy związek z samymi zakładami górnictwami niż z budżetem państwa. Sprawy te, przy stworzeniu odpowiednich warunków prawno-ekonomicznych powinny regulować same kopalnie.

Górnice problemy

W toczącym się w ostatnich miesiącach sporze z rządem, naszymi głównymi osiągnięciami są: wycofanie z Sejmu, niekorzystnego projektu ustawy emerytalnej dla górnictwa, wynegocjowanie rozdziału niewykorzystanych dotacji powstałych na skutek spadku wydobywania w roku bieżącym, uzyskanie dotacji na utrzymanie szkół, szpitali i mieszkań górniczych, co niewątpliwie poprawiło kondycję finansową kopalń i umożliwiło wypłacenie nagród barbońkowych. Strona rządowa zobowiązała się do przedstawienia komisji sejmowej nowego projektu ustawy budżetowej na rok przyszły, uwzględniającej postulaty ekonomiczne górniczych załóg. Dlatego m. in. jako związek prowadzimy bezpośrednie negocjacje z obydwojema izbami Parlamentu RP w sprawie wspomnianej ustawy. Strona „Solidarność” w tych rozmowach reprezentowana jest przez K.K. NSZZ „Solidarność”, Region Śląsko-Dąbrowski „Solidarność” oraz Prezydium Krajowej Komisji Górnictwa.

(wack)

LUDZIE TEJ ZIEMI



Maksymilian Basista

Maksymilian Basista, którego imię nosiła czynna do niedawna duża księgarnia przy ul. Sobieskiego, pochodził z Górek w powiecie rybnickim. Mimo niewątpliwych uzdolnień, z powodu trudnych warunków materialnych, nie mógł kontynuować, po ukończeniu szkoły powszechnej, dalszej nauki i jako chłopiec rozpoczął pracę w hucie „Silesia” w Rybniku. Zachęcony przez brata wyjechał około roku 1900 do Westfalii, gdzie uzyskał pracę w kopalni w Bottrop. Tam też związał się z polskimi organizacjami. W 1906 roku został wydelegowany przez miejscowych polskich górników na kursy naukowe prof. Lutosławskiego do Krakowa. Odrzucił też propozycję dyrekcji kopalni, która ofiarowa-

ła mu bezpłatną naukę w szkole górniczej w Bochum pod warunkiem rezygnacji z wyjazdu do Krakowa.

W Krakowie M. Basista uczył się bardzo intensywnie. Obok kursów prof. Lutosławskiego we Wszechnicy Wychowania Narodowego im. A. Mickiewicza, ukończył kurs drukarski w zakładach W. L. Anczyca, kurs księgarski u Gebethnera i Wolffa oraz kurs przewodników wycieczek po Krakowie. Po ukończeniu nauki w Krakowie, kierując się zachętą swoich krakowskich opiekunów i wychowawców, a zwłaszcza ks. Wł. Bandurskiego, wielkiego przyjaciela Śląska, za zgodą ośrodka polskiego w Bottrop nie powrócił do Westfalii, lecz osiadł w 1910 roku w Ryb-

niku, aby podjąć tu szeroką działalność kulturalno-oświatową i narodową. Rozpoczął od założenia księgarni polskiej, która zapewniała mu skromną egzystencję i większą swobodę ruchów. Księgarnia ta odegrała w życiu polskim w Rybniku doniosłą rolę. Równocześnie objął opieką działalność licznych kół „Eleusis”. Kiedy zaś organizacjom tym zagroziło niebezpieczeństwo dekonspiracji, przekształcił je wspólnie z innymi działaczami w legalną organizację Górnosławskiej Młodzieży Ludowej. Był również organizatorem masowych wycieczek mieszkańców naszego regionu do Krakowa.

Do wybuchu I wojny światowej był czynnym działaczem Towarzystwa Czynnej Ludowej, zakładając kilka jego placówek, w tym w Rybniku. Tu również dzięki niemu powstało Towarzystwo Śpiewacze „Seraf”. Po 1914 roku został powołany do wojska. Ciężko ranny na froncie zachodnim, dłuższy czas przebywał w szpitalach, potem przydzielono go do oddziałów roboczych na wschodzie. Z powodu sprzeciwu miejscowych władz, nie udało się Basisie zabiegać o zwolnienie

z wojska. Wrócił dopiero przed samym zakończeniem wojny, by wkrótce wznowić działalność organizacyjną. Należał do głównych założycieli POW w Rybnickim. W marcu 1919 roku został aresztowany i skazany na 9 miesięcy więzienia. W czasie urlopu chorobowego udało mu się zbiec i ukryć. Po wybuchu I powstania powrócił na teren walk, po jego upadku był zmuszony zbiec do Sosnowca.

Po powrocie do Rybnika był w dalszym ciągu czynny w POW, energicznie zabierał się za organizację ruchu śpiewaczego, doprowadzając do powstania rybnickiego okręgu Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, którego funkcję prezesa pełnił aż do 1939. Już w 1919 roku czasie wyborów komunalnych wszedł do Rady Miejskiej Rybnika i pozostał w niej do 1934 roku, kiedy to objął funkcję wiceburmistrza miasta. Po powstaniu Polskiego Komitetu Plebiscytowego na powiat rybnicki, kierował akcją propagandową. Te samą funkcję powierzono mu w czasie III powstania.

W okresie międzywojennym, już w u pragnionej Polsce, rozwinął rozległą dzia-

Gazeta Rybnicka



vany, umyć
amto..." To
zane w tele-
słowa. No
ta progiem.
wsze daly
znów przed
zają się ad-
aczyna jest
ny w tele-
W domu
zmęczenie,
wila, w któ-
jciec z pu-
sztuczna
czydełka i
m młodszy
e miał nie-
a się z kar-
i moczką,
przybył na
o ubyto —
lejmowanie.

Wielki świąteczny sekret

Trzask łamanego oplatka i zała-
wione życzenia; „Bóg da, że za-
rok...” Wigilijne potrawy szybko
znikną z talerzy przy wtórze trzes-
czącej płyty ze żłobem na okładce.
Teraz kolej na prezenty, zanucimy
kolędę, może telefon odezwie się
znajomym głosem. Zmęczeni wresz-
cie sobie odpoczną, ci, którym star-
czy jeszcze sił wybiorą się na pa-
sterkę by „dziękować Bogu, że im
się do stajenki zmieścił”. Potem dwa
dni świąt: krewni, kolędy, stajenka,
smakołyki, telewizja etc. etc. I tyl-
ko jedno jakże uciążliwe wrażenie:
„że coś nas omija, coś przechodzi o-
bok”, że chyba nie to jest najważ-
niejsze.

Choinki, refleksy świateł, świą-
teczna atmosfera — wszystko pięk-
nie, ale jest przecież jeszcze coś,
coś ważniejszego, coś czego nie mo-
żemy ot tak pominąć...

Pamiętajmy przeto o sekrecie
przyjaciela Małego Księcia: —
„Zegnaj — powiedział Lis. A oto
mój sekret. Jest bardzo prosty: do-
brze widzi się tylko sercem. Naj-
ważniejsze jest niewidoczne dla o-
czu. — Najważniejsze jest niewi-
doczne dla oczu — powtórzył Mały
Książę, aby zapamiętać. — Ludzie
zapomnieli o tej prawdzie — rzekł
Lis. Lecz tobie nie wolno zapom-
nieć. („Saint-Exupéry).

Ojciec Refleksjonarz

owy z **WALDEMAREM STELMACHEM**
KZ NSZZ „Solidarność” kop. „Chwałowi-
acji w tej oraz innych kopalniach. Teraz
Komisji Górnictwa, której nasz rozmów-

jest fakt, że kupia ona wysokiej kla-
sje w negocjacjach z rządem. Większość
zez górników poprzez Komisję dotyczyła
a, nie zaś jak to sugerowały środki ma-
rych plac dla górników. Realizacja żądań
żek z samymi zakładami górniczymi niż
y te, przy stworzeniu odpowiednich wa-
tych powinny regulować same kopalnie.

e problemy

ch miesiącach sporze z rządem, naszymi
wycofanie z Sejmu, niekorzystnego pro-
filu górnictwa, wynegocjowanie rozdziału
powstałych na skutek spadku wydobycia
ranie dotacji na utrzymanie szkół,
ch, co niewątpliwie poprawiło kondycję
wilo wypłacenie nagród barbórkowych.
i się do przedstawienia komisji sejmowej
dżetowej na rok przyszły, uwzględniają-
órnicznych załóg. Dlatego m. in. jako zwi-
ie negocjacje z obywatelami izbami Parla-
nnianej ustawy. Strona „Solidarności” w
vana jest przez K.K. NSZZ „Solidarność”,
„Solidarność” oraz Prezydium Krajowej

(wack)

KOLEJNA WYSTAWA W RYBNICKIEJ BIBLIOTECE

Po wprowadzeniu się do nowego budynku w
1989 roku, w Miejskiej Bibliotece Publicznej
odbyło się wiele wystaw (m. in. „Cena miłoś-
ci Ojczyzny”, „Marsz Śmierci”, harcerska i eko-
logiczna). Od 3. XII.1990 r. do 15. I 1991 r.
trwa wystawa pod hasłem „Książka — wczoraj,
dziś, jutro”. Obrazuje ona historię książki
oraz sposoby porozumiewania się między ludź-
mi od czasów najdawniejszych do współczes-
ności. Ekspozycja pochodzi z zbiorów biblio-
tecznych, prywatnych oraz Centralnego Ośrod-
ka Informacji Górnictwa w Katowicach. Wysta-
wione są także prace plastyczne dzieci ze szkół
podstawowych. Rysunki te zostały wykonane
na konkurs, który odbył się także pod hasłem
„Książka — wczoraj, dziś, jutro”. Zwycięzcy
otrzymali cenne nagrody przyznane przez jury
pod przewodnictwem Mariana Raka. Wystawa
zorganizowana została przez pracowników bi-
blioteki pod kierunkiem Małgorzaty Wojaczek
z myślą przede wszystkim o dzieciach i mło-
dzieży. Jej zwiedzanie polecane jest jako po-
moc przy przeprowadzaniu lekcji bibliotecznych
w szkołach.

Od końca października czytelnicy biblioteki
mogą korzystać z kserokopiarki firmy „Canon”.
Została ona zakupiona za pieniądze przyznane
przez władze miasta. Korzystanie ze zbiorów
biblioteki jest dzięki temu wygodniejsze. Po-
trzebne dokumenty prawne lub fragmenty książ-
ek i podręczników zamiast przepisywania rę-
cznie można szybko skopiować.

(jak)

JESZCZE O AUTONOMII



Zjednoczmy siły dla Śląska

Bardzo interesujące okazało się spotkanie zorganizowane przez
Związek Górnośląski w piątek 7 grudnia 1990 r. w Bibliotece
Miejskiej w Rybniku. I chociaż głównym celem spotkania była
prelekcja dr Józefa Musioła „Autonomia Województwa Śląskie-
go”, najciekawsza okazała się dyskusja rozwinęta w nawiąza-
niu do wykładu prelegenta. Należy podkreślić, iż na wspomnia-
nym spotkaniu doszło do interesującej konfrontacji zwolenników
czy sympatyków Związku Górnośląskiego i Ruchu na Rzecz
Autonomii Śląska. Początkowo dominował ostry ton polemicz-
ny, później jednak spotkanie przybrało charakter rzeczowej wy-
miany zdań. Stwierdzono między innymi, że w tym tragicznym
dla Śląska okresie, wszystkie „siły śląskie” powinny się zjedno-
czyć w dążeniu do zapewnienia naszej ziemi takich warunków,
które mogłyby zablokować — jak mówiono — kolonialne trak-
towanie Śląska. Chodzi bowiem o takie warunki prawne i eko-
nomiczne, które dałyby realną możliwość wyprowadzenia Śląska
z głębokiej zapaści, która dotknęła prawie wszystkie dziedziny
życia.

W toku dalszej dyskusji wyartykułowano wyraźnie, iż należy
„iść razem”, aż do uzyskania przynajmniej jakiegoś paraauto-
nomicznego statusu dla Śląska. A dopiero później, gdy się już
„coś” osiągnie, można ze sobą polemizować i dążyć do przefor-
sowania własnych koncepcji.

W trakcie żywej dyskusji padła też bardzo ważna uwaga, a
właściwie zarzut. Chodziło o to, że zbyt dużo — w dobrej wie-
rze — chcielibyśmy włożyć na barki swoich organizacji regio-
nalnych, a nie widzimy możliwości załatwienia przynajmniej kil-
ku tych problemów przy pomocy tych urzędów i instytucji, do
których sami wybieraliśmy przedstawicieli. A takie instytucje
jak samorząd lokalny czy dzielnicowy, z pewnością otworzą się
przed przemysłową i pełną zapału działalnością poszczególnych
związków i towarzystw... Niestety, bywa niekiedy tak, że intere-
sują nas i angażujemy się w sprawy wielkie, stroniąc od pro-
blemów własnej ulicy czy dzielnicy.

MAREK SZOŁTYSEK



Prelekcja dr Józefa Musioła „Autonomia Województwa Śląs-
kiego”, zgromadziła w Bibliotece Miejskiej wielu zainteresowa-
nych przeszłością i przyszłością naszej ziemi.

z wojska. Wrócił dopiero przed samym
zakończeniem wojny, by wkrótce wzno-
wić działalność organizacyjną. Należał do
głównych założycieli POW w Rybniku.
W marcu 1919 roku został aresztowany i
skazany na 9 miesięcy więzienia. W cza-
sie urlopu chorobowego udało mu się
zbiec i ukryć. Po wybuchu I powstania
powrócił na teren walk, po jego upadku
był zmuszony zbiec do Sosnowca.

Po powrocie do Rybnika był w dalszym
ciągu czynny w POW, energicznie też
zabrał się za organizację ruchu śpiewa-
czego, doprowadzając do powstania ryb-
nickiego okręgu Związku Śląskich Kół
Śpiewaczych, którego funkcję prezesa
pełnił aż do 1939. Już w 1919 roku w
czasie wyborów komunalnych wszedł do
Rady Miejskiej Rybnika i pozostał w niej
do 1934 roku, kiedy to objął funkcję wi-
ceburmistrza miasta. Po powstaniu Pol-
skiego Komitetu Plebiscytowego na po-
wiat rybnicki, kierował akcją propagan-
dową. Tę samą funkcję powierzono mu
w czasie III powstania.

W okresie międzywojennym, już w u-
pragnionej Polsce, rozwinął rozległą dzia-

łalność organizacyjną. W 1924 roku zo-
stał przewodniczącym Zrzeszenia To-
warzystw Polskich w Rybniku, a w 1934
r. prezesem Towarzystwa Kupców Pol-
skich. W tym samym roku doprowadził
do powstania Związku Polskich Radnych
Gmin powiatu rybnickiego i kierował nim
do wybuchu II wojny.

M. Basista położył wielkie zasługi w
zakresie propagandy polskiej książki i
czytelnictwa w ogóle. W 1935 roku zorga-
nizował w Rybniku wzorcową wystawę
książek. Ekspozycja z tej wystawy powę-
drowała później, na życzenie Basisty, na
Opolszczyznę, gdzie zasilili zbiory pol-
skich książek.

W wrześniu 1939 roku zmuszony był
opuścić Rybnik i osiedlił się w okolicach
Krakowa, gdzie w 1943 roku aresztowało
go gestapo. Przebywał najpierw w wię-
zieniu krakowskim, a następnie nie zo-
stał mu oszczędzony Oświęcim i obóz w
Leonberg w Bawarii.

Po powrocie do kraju w 1945 roku był
czynny w ruchu śpiewaczym i w Związ-
ku Weteranów Powstań Śląskich. Zmarł
nagle w 1967 roku.

(oprac. róż)

SŁONIOWATY KLUB



Wigilia tuż tuż. W łazience w wannie pływają już karpie i lada dzień „pójdą pod topór”. Wczoraj kupiłem w sklepie 2 kilogramy maku i nowe emaliowane wiaderko na makówki. Tak, nie pomyliłem się, u nas w domu podczas świąt makówki zjadane są w ilościach astronomicznych. Dlatego mama musi ich zrobić całe wiadro. I nie myślcie wcale, że jemy to pół miesiąca. Dwa, trzy dni i już widać dno wiaderka, a potem na Sylwestra i Nowy Rok robimy je jeszcze drugi raz.

Najprzyjemniejszą jednak rzeczą w czasie świąt jest choinka i „betlejemka”. Choinka musi być koniecznie żywa, taka duża, pachnąca. prosto z lasu, a nie tam jakieś nylonowe dziadostwo. Na

drzewko nigdy też nie zawieszamy zbyt dużo bombek lecz ozdabiamy je przede wszystkim wytworami własnej roboty. Mikołaja z wydmuszek, tekturowe aniołki, pierniki, cukierki, malowane orzechy i szyszki oraz kolorowe łańcuchy z papieru. Zaś pod choinką robimy z siostrą zawsze „betlejemkę” czyli szopkę. Na sianie leży lalka jako Dzieciątko, zaś stajenkę wycinamy z tektury i malujemy farbami. Zamiast pasterzy wokół żłobka ustawiamy nasze wszystkie zabawki. Najśmieszniejszy jest zawsze ten brązowy miś, któremu robimy srebrną koronę. Ma on udawać króla Kacpra, który z dalekiego kraju przyjechał do Dzieciątka na wielbiadzie. A ten wielbiad też tam stoi koło misia Kacpra,

tyle tylko, że jest on od niego trzy razy mniejszy.

Najważniejszym i bezkonkurencyjnym momentem Wigilli są prezenty. Dawniej Dzieciątko przychodziło do nas po kolacji, ale ponieważ jedliśmy z siostrą zbyt szybko i bez namaszczenia, od kilku lat wszystko to odbywa się przed przystąpieniem do uroczystej wieczerzy.

W tym roku od Dzieciątka dostanę cymbalki. A skąd wiem? Jak to, przecież napisałem do niej list w tej sprawie. Wprawdzie babcia twierdzi „...na co cymbałowi cymbały”, to jednak sądzę, że Dzieciątko wie „na co”. A z drugiej strony, to babcia znów pomyliła instrumenty, bo przecież zawsze mówiła, że jestem traba albo bęben.

MAPEK

Piotr Klich, uczeń Szkoły Podstawowej nr 9 w Rybniku przedstawia jeden z naszych zabytków. Zgadnij, co to za budowla?



Zagadka

Swego nie znacie

Odpowiedz: Dawny kościół parafialny, obecnie kaplica cmentarna przy ulicy Głiwickiej. Kościół ten powstał w II poł. XV w.



Fatalachy z naszej szafy

Sylwester tuż, tuż



Ponieważ jest to nasze ostatnie spotkanie w tym roku, jedyna więc okazja by porozmawiać o „Sylwestrze”. Obawiam się, że wiele pań tym co w sylwestrowej trawie piszczy nie będzie zachwyconych. A piszczy, że bardzo obciśle i bardzo krótko. Odkryte ramiona i nogi, w ogóle dużo odkrytego ciała. Każda z nas na co dzień doskonale wie co i na ile może odkryć, ale na sylwestrową okazję proponuję spojrzeć na siebie trochę mniej krytycznie, bo przecież na balu i światła będą trochę przyćmione i umysły... A na lekkim, szampanowym rauszu, wszystkie kobiety są piękne.

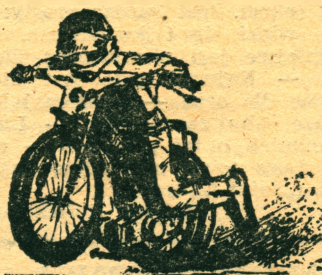
Królują więc małe czarne, choć panie preferujące inne kolory wcale nie muszą z nich rezygnować. Skorzystajmy z elastycznych, opinających sylwetkę materiałów, a także dżersejów, aksamitów, welurów. Nie tak dawno w rybnickich sklepach dostępne były elastyczne „rury” w wielu kolorach po bardzo niskich cenach. Która z nas się załapała, ma teraz jak znalazł łatwą do wykonania, supermodną szmatkę.

Zakładamy więc cienkie czarne rajstopy, lub lepiej wracające do łask pończochy, buty na wysmuklającej nogę szpilce i jesteśmy gotowe do zabawy. Koniecznym uzupełnieniem stroju będzie łatwo dostępna i w wielkim wyborze sztuczna biżuteria, dobrze ostrzyżona głowa i mocniejszy niż zwykle makijaż.

Są oczywiście osoby, które nigdy się nie złamią i nie założą sukienki przed kolano. I dla nich jest wyjście, by mogły dać i Panu Bogu świeczkę, i diabłu ogarek. Mam tu na myśli przeźroczyste szyfony i woale, z których można sprawić sobie powłóczęstą spódnice do kostek lub za łydkę, a do niej obcisłą górę za biodra. Zawsze jest jakieś wyjście moje drogie panie.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wiele radości i spokoju oraz pomyślności w Nowym Roku życzy swoim Czytelnikom

WRÓŻKA



Żużlowy

Serwis

Informacyjny

B. Klimowicz, M. Korbel, E. Skupień, bracia Fliegertowie i J. Nowak przebywali na przełomie listopada i grudnia na obozie rehabilitacyjno-wypoczynkowym w Ustroniu. Zakwaterowani byli w D.W. „Sokół”, natomiast na zabiegi uczęszczali do szpitala reumatologicznego w Ustroniu Zawodziu.

✱

Osmego grudnia w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie nagród za miniony sezon. Rybniczanie odebrali srebrne medale DMP, brązowe MPK w obu kategoriach wiekowych. D. Fliegert i M. Korbel srebrne IMP, a ten ostatni również otrzymał symboliczne trofeum „Złotego Kasku” — kask marki „Uwex”. Na uroczystości zabrakło delegacji „Unii” Leszno z mistrzem Polski Z. Kasprzakiem, „Motoru” Lublin i „Stali” Rzeszów.

✱

Poznań zgłosił zespół do startów w II lidze. Nie wiadomo póki co nie prócz tego, że będzie on występował na obiektach „Olimpii”.

✱

Na pierwszą połowę stycznia planowane jest drugie (pierwsze odbyło się w Rybniku) spotkanie delegacji klubów pierwszoligowych.

(wack)



Szachowa impreza

W dniach 1 i 2 grudnia br. na obiektach „FADOM-u” Zory odbył się II Międzynarodowy Barborkowy Turniej Szachowy. W zawodach udział wzięło 235 zawodników, w tym kilku mistrzów międzynarodowych. Startowały następujące ekipy zagraniczne: Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Rosja. Rozegrano drużynowy turniej dzieci, w którym udział wzięły 24 drużyny 6-osobowe. Zwyciężył „Górnik” — Czerwionka — 43 pkt. (Michał Cipa 6, Piotr Stefanek 7, Monika Luks 8, Rafał Drzazga 9, Artur Drzazga 7, Agnieszka Stefanek 6) przed PEBEROW Rybnik — 41,5 (Monika Bobrowska 7,5, Krzysztof Michałek 6, Odrian Juzek 6, Małgorzata Kupczak 5, Maciej Chmieliński 8, Beata Bobrowska 9). Trzecie miejsce zajęła drużyna SP 37 Tychy z 32 punktami. Sześciu liderów czołowych drużyn walczyło o tytuł najlepszego zawodnika turnieju, który zdecydowanie zdobyła Monika Bobrowska z ROW Rybnik — 5 pkt. z 5 partii, zdobywając tym samym główną nagrodę. Najmłodszymi uczestnikami byli 5-latkowie: Alicja Chmielińska z Przedszkola Nr 43 w Rybniku i Marcin Kieka z Żor, którego mama dowozi na naukę szachów do Przedszkola Nr 10 w Rybniku. Otwarcie imprezy zaszczylił m.in. przedstawiciel władz wojewódzkich a ksiądz dziekan Jan Szewczyk przypomniał dzieciom o osiągnięciach szachowych Karola Wojtyły i przeczytał list biskupa Dariusza Zimonia do uczestników imprezy.

W turnieju głównym seniorów, który rozegrano 2 grudnia startowało 91 zawodników, a zwyciężył Tadeusz Helis — MZKS Niedobczyce (8 pkt. z 9) przed Jackiem Dawidowem — Kolejarz Katowice (7,5 pkt.) i Tadeuszem Juraszkim — Piast Gliwice (7,5 pkt.). W zawodach zwyciężeni zostali silni zawodnicy z republik radzieckich, co należy uznać za niespodziankę, a co jednocześnie dobrze świadczy o naszych szachistach.

Impreza została wysoko oceniona przez wszystkich uczestników zawodów. Doskonałe przygotowanie zawodów, cenne nagrody i wytworzenie prawdziwej sportowej atmosfery to głównie zasługa działaczy „FADOM-u” a w szczególności dyrektora mgr inż. Andrzeja Tymosza i animatora imprezy Tadeusza Jedynka, znanego działacza „Solidarności”. Na uwagę zasługuje również honorowa, nieodpłatna praca sztabu sędziowskiego.

P.B.

HOROSKOP sentymalny



Posiłkując się książką Leszka Szumana „W kręgu znaków zodiaku” radzimy:

„KTO Z KIM NA ŚLUBNY KOBIERZEC”

Kontynuujemy przegląd potencjalnych partnerów „STRZELCA”

Typy bojowe, ruchliwe, sportowe (taniec?). Aktywność, optymizm, brak kompleksów. Często religijność. Uczciwi i życzliwi przyjaciele. Niezmordowana energia, wolni i niezależni. Można ich przekonać, lecz nigdy zawojują. Podejście do życia idealistyczne. Niezachwiana wiara w siebie, otwartość. Typy nie zawsze rozsądne, lecz kieruje nimi szczerze uczucie. Swoisty wdzięk pań — Strzelców i prostolinijność są zadziwiające.

Co grozi Strzelcowi? Szukając wymarzonego ideału, często wybierają zbyt długo, po czym przed „zamknięciem bramy” biorą to co się nawinie.

22 listopad — 23 grudzień PAN STRZELEC I PANNA SKORPION

Pani Skorpion i pan Strzelec tworzą niezłą parę. Chociaż Strzelec mówi czasem zmienne humory, jego główną cechą jest energia, przedsiębiorczość, aktywność i optymizm życiowy. Do celu dąży on z entuzjazmem zaprawionym pewną dozą idealizmu. Kto będzie w takim małżeństwie górą? Chyba ona, ale powinna postępować w sposób ogledny, nie rzucający się w oczy. Atrakcyjność obojga może z czasem ulec osłabieniu. Jednak czy mamy coś stałego na tym świecie?

PAN I PANNA STRZELEC

Chociaż w zasadzie związki między przedstawicielami tego samego znaku nie są często szczęśliwe, Strzelce stanowią wyjątek. Harmonie między obojgiem widoczne są w każdej dziedzinie i pod każdym względem. Nawet kiedy z czasem, na skutek nadmiernego podobieństwa charakterów i usposobień, atrakcyjność seksualna obojga zjeżdża na plan dalszy, parę Strzelców zawsze będzie wiązała szczerą i gorącą przyjaźń.

PAN STRZELEC I PANNA KOZIOROŻEC

Pan Strzelec, niecierpliwy i impulsywny sangwinik, będzie miał pewne trudności z rozróżnianiem flegmatycznej, spokojnej i nieraz trochę odpornej panny Koziorożca. Z różnych przyczyn rozstanie panny Koziorożca dookoła siebie jakby atmosferę pewnego chłodu, chociaż jest zdolna do prawdziwej, głębokiej miłości. Wesoły, pełen życia Strzelec czuje się wobec partnerki zahamowany. Rzadko kiedy tworzą oboje harmonijną parę.



NASZE TYPY

TV — SAT

RTL plus

RTL plus jest jedną z pięciu stacji, jakie odbierać mogą rybniczcy posiadacze kabla. Należy ona do najpopularniejszych programów rozprowadzanych drogą satelitarną. Jest on własnością luksemburskiej spółki akcyjnej, która ma 60% udziałów, a pozostałe 40% należy do niemieckiego wydawcy prasowego Bertelsmanna. RTL plus swoją popularność zawdzięcza wielu atrakcyjnym pozycjom o charakterze rozrywkowym. Dzienny blok premierowych pozycji obejmuje około ośmiu godzin (przed południem nadaje się powtórzenia). Studia, w których realizuje się większość programów, znajdują się w Kolonii, a budżet opiera się przede wszystkim na reklamach. Trzeba więc zabiegać o to, by program był atrakcyjny i stale zwiększał swoją widownię, aby reklamo-

dawcy chcieli w nim zamieszczać swoje ogłoszenia. Nic więc dziwnego, że w ramówce programowej przeważają starannie dobrane filmy fabularne, seriale i programy rozrywkowe. Ważną pozycją są też transmisje sportowe. Późne wtorkowe wieczory są zarezerwowane np. dla klubu filmowego, gdzie obejrzeć można wartościowe, niekomercyjne obrazy.

Popularność RTL plus rośnie, dzięki takim pozycjom jak „Magazyn dla panów” znany dzięki „Bliżej świata” i naszym widzom. Tego typu programy oraz filmy ocierające się o pornografię spotykają się często z protestami bardziej wyrobionych widzów. Nie ulega jednak wątpliwości, że RTL plus zdobywa popularność nie tylko taną sensacją i erotyzmem, ale także licznymi programami quizowymi z udziałem publiczności, wartościowymi programami dla dzieci o dużych walorach wychowawczych i edukacyjnych oraz starannie redagowanymi programami informacyjnymi.

FILM

„Dzikość serca”

Film ten wywołuje mieszane uczucia. Przyznanie mu zeszło-

rocznej „Złotej Palmy” w Cannes sala przywitała gwiazdami i tupaniem. Reklamowany jako „film jak płomień”, w jednych roznieca entuzjazm, w innych obrzydzenie. Prosta w gruncie rzeczy historia ucieczki pary zakochanych przez południowe stany USA epatuje drapieżnością, wrzaskiem, szokującymi obrazami. Piękno miesza się z brzydotą, dobro ze złem, komedia z dramatem. Dla widzów, którzy znają poprzedni film reżysera „Dzikości w sercu” Dawida Lyncha „Blue Velvet”, zaskoczenie będzie z pewnością mniejsze. Tam bowiem również emocje, i to rozpalone do białości, były ważniejsze niż intelekt.

W rolach głównych mniej znani aktorzy: Nicolas Cage i Laura Dern.

Ciekawostką na temat reżysera Dawida Lyncha może być fakt, że jest on towarzyszem życia córki Ingrid Bergman — Isabelli Rossellini. Kiedy Lynch zobaczył Isabellę po raz pierwszy, miał ponoć wykrzyknąć: „...ależ ona mogłaby być córką Ingrid Bergman. Ty idioto — odpowiedział wspólny znajomy — ona jest córką Ingrid Bergman.

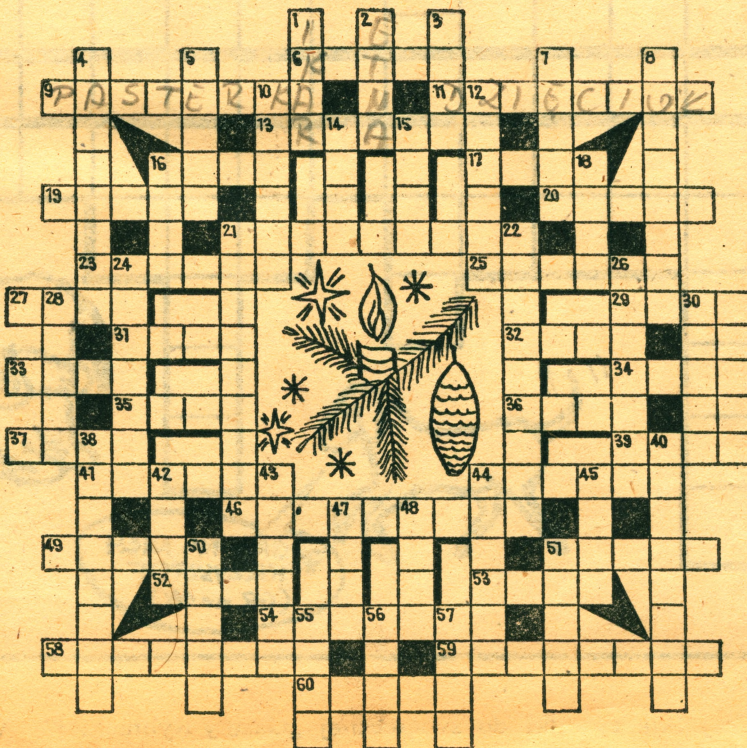
(RÓŻ)

Krzyżówka świąteczna nr 19

POZIOMO:

6 — tradycyjna potrawa wigilijna na Rusi i Litwie, 9 — msza w noc Bożego Narodzenia, 11 — w drzewo stukał, dziewczę płakało, 13 — o! dobrze tam się żyło starożytnym, 16 — zapala czerwone światło, 17 — składnik powietrza, 19 — bęsztyk dla amatorów, 20 — strus amerykański, 21 — poeta polskiego sentymentalizmu (1741—1825) autor koledy „Bóg się rodzi”, 23 — dowódca kozaków, 25 — śpiewają, bydła kłękają, 27 — żona Henryka Pobożnego, 29 — drapieżna ryba, 31 — uroczyste przyjęcie wieczoro-

rowe, 32 — na czapce wojskowej, 33 — koń, pług, rolnik i wrony, 34 — stolica Ghany, 35 — duży pień drzewa, 36 — kamień półszlachetny, 37 — rodzaj kawy zbożowej, 39 — miasto w obwodzie orenburskim, 41 — imponuje jej tytuł, bogactwo, stanowisko itp., 44 — szukaj na mapie: miasto w pobliżu Omska w Rosyjskiej FSRR, 46 — około 1905 tys. km² na Archipelagu Malajskim, 49 — dał głowę na świąteczny stół, 51 — nad głową, 52 — nie urodził sokoła, 53 — Katowice, 54 — wróży jaka pogoda będzie na zimowe święta, 58 — „Wszystko na...”, reżyser Andrzej Wajda,



59 — skała osadowa podobna do ity, 60 — każdego bobasa inna.
PIONOWO:

1 — opalił sobie skrzydła w czasie ucieczki z Krety, 2 — stale groźna na Sycylii, 3 — siedziba mułmański, 4 — krakowski rondo, 5 — Wyspiański widział ogromny, 7 — dlatego głośny bo pusty, 8 — śpiewa z szopką przy choince, 10 — duchowny, 12 — Botnicka, 14 — już myśli czy go wyłowia na święta, 15 — zimny, i do brze mu z tym, 16 — pseudonim autorki cytatu „hu! hu! ha! — nasza zima zła”, 18 — kobry, 21 — zbiór koled i pastorałek, 22 — prośba poety o natchnienie skierowana do istoty nadprzyrodzonej, 24 — drży na myśl o Zielonych Świątkach, 26 — mieszka z prawami, 28 — cesarz rzymski, sprawca śmierci matki, 30 — biały na wigilijny stół, 38 — kłótnia i trudna w pozyciu polowica filozofa z Aten, 40 — odskok, 42 — mąż Penelopy, wymyślił podstęp z koniem trojańskim, 43 — zamyka na cztery spusty, 44 — miasto w pobliżu Marchy w Rosyjskiej FSRR, 45 — spoczywają w archiwum, 47 — polski pies, 48 — wyspa — więzienie Napoleona, 50 — wyskakuje z butelki szampana, 51 — część stroju liturgicznego kapłana, 55 — cienka, przejrzysta tkanina, 56 — rysunkowy, filatelistyczny lub czekoladowy, 57 — jednostka monetarna Iranu.
HERA

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

POZIOMO: 2 — Olimp, 6 — ryba, 8 — spór, 9 — Brzeszcze, 12 — rwa, 14 — serce, 15 — kornet, 17 — koneha, 20 — litr, 22 — groszek, 24 — sok, 26 — triumf, 28 — kanton, 29 — elana, 30 — Aza, 32 — Eol, 31 — spirytyzm, 35 — kurz, 36 — sens, 37 — siano.

PIONOWO: 1 — myto, 2 — oszust, 3 — inserat, 4 — pączek, 5 — róża, 7 — aba, 8 — ser, 11 — Karłowicz, 13 — wścibstwo, 15 — kogut, 16 — enzym, 18 — opera, 19 — arkan, 20 — iks, 21 — rak, 25 — okaryna, 27 — Feniks, 28 — kasyno, 30 — atut, 31 — Asz, 33 — Ems, 33 — lina.

